

Ewa Dubowik-Bełkova

KOMIZM I GROTESKA W DRAMATACH SŁAWOMIRA MROŻKA

Aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego sztuki Mrożka nas śmieją, sięgnijmy najpierw do teorii komizmu. Najbardziej popularną pracę na ten temat w Polsce napisał w 1939 roku Jan Stanisław Bystron. Reprezentuje on, według Dziejmidoka¹, podobnie jak Peiper i Trzynadlowski, tzw. teorię odejścia od normy, konwencji. Właśnie tego typu deformacja rzeczywistości ma nas najbardziej śmieszyć. Są jednak także inne poglądy. Teorię cechy ujemnej przedmiotu komicznego reprezentują Arystoteles i Hobbes, teorię degradacji, tzn. poniżenia jakiejś poważnej osoby lub sprawy - Bain, Alfred Stern, za teorią kontrastu opowiadają się Immanuel Kant, Spencer i Lipps, za teorią sprzeczności /np. między istotą zjawiska a jej zewnętrznym przejawem, między celem a środkami do jego osiągnięcia/ Hegel i Schopenhauer. Stefan Szuman stworzył teorię mówiącą, iż źródłem komizmu "jest jakiś nagły pomysł, czyli pomyslenie czegoś w nowy sposób, spostrzeżenie czegoś nowego lub ujście rzeczy znanej w nowym świetle, znalezienie niezauważonego dotąd podobieństwa i nagłe skojarzenie w myśli i wyobraźni elementów rzeczywistości dotąd nieskojarzonych."²

Poglądów mamy więc bardzo dużo, ale trudno któremuś z nich przyznać absolutną rację, trudno też którykolwiek całkowicie odrzucić. Niekoniecznie bowiem fakt będący odejściem od normy, czy poniżeniem sprawy poważnej musi śmieszyć, z drugiej zaś strony komizm można wywołać też innymi sposobami.

1. Sposoby wywoływania komizmu

a/ Odbieganie od normy

U Mrożka można zaobserwować szereg sposobów wywoływania efektów komicznych. Bardzo często w tym celu konstruuje on zjawiska odbiegające od norm logicznych i prakseologicznych. Najczęściej mamy do czynienia z tzw. inwersją logiczną, jak wówczas, gdy np. policjant-prowokator przejmuje sposób myślenia i argumenty więźnia, a więzień myśli kategoriami policyjnymi /"Policja"/. W tej samej sztuce mamy też odwrócenie stosunków panujących w państwie - lojalni obywatele proszą o przeprowadzenie rewizji, chłopcy chcą iść do poboru itd. Policjant zaś mówi do więźnia: "Rozczarował mnie pan. Myślałem, że będzie pan twardszy. Tak pięknie się pan nie załamywał."³ Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, iż te zdania odnoszą się do faktu, że więzień nie załamywał się w swym oporze antyrządowym. W tym świetle wypowiedź Naczelnika Policji wygląda zupełnie inaczej. Generałowi z tej sztuki nie przeszkadza, że adiutantem jest były zamachowiec, który rzucał nań bombę. Oto ile przykładów na pogwałcenie praw logiki znaleźć można w jednej sztuce, przy czym rejestr ich nie został bynajmniej wyczerpany. W innych sztukach również są tego przykłady. Urzędnik, który przyszedł do Piotra Ohey'a przejmuje funkcje gospodarza: "Czy pan palący? to może z łaski swojej poczęstuje mnie pan papierosem? A może by tak herbatki?..."⁴

Zaprzeczenie normom logicznym w celu wywoływania komizmu objawia się u Mrożka również w konstruowaniu niedorzecznych dialogów. W dialogach takich brak zupełnie związku między replikami rozmówców, jak to już dawno określił trafnie w jednym ze swych żartobliwych wierszyków Tadeusz Boy-Żeleński: "Každy wrzeszczał o czym innym, jak zwykle

w życiu rodzinnym". Kiedy Okulista z "Karola" usiłuje zba-
dać wzrok Dziadkowi i zadaje w związku z tym szereg pytań,
pacjent snuje opowieść o wyczynach swych przodków na polu
strzelania, po czym wraca do sprawy szukania Karola.

Podobnie w "Indyku", podczas gdy Laura w poetycki
sposób określa wizję wspólnej wędrówki, Poeta bardzo pro-
zaicznie wymienia rzeczy, które należy zapakować oraz po-
wiadamia o swych nawykach i przyzwyczajeniach. Każde za-
jęte jest snuciem własnych myśli i nie zwraca uwagi na to,
co mówi partner dialogu:

Laura Będziemy szli, trzymając się za ręce?..
Poeta Skarpetki są w praniu.
Laura Księżyc na przemiany jasną świecił tarczą..
Poeta Nie wszystkie, ale te, które mam są diurawe. Tylko
ja nie znoszę, jak są cerowane inną nicią! /.../5

Do tego gatunku zaliczyć też można komizm uzyskiwa-
ny przez Mrożka przy pomocy błędnego wnioskowania badź ar-
gumentacji. Oto np. dwaj panowie na delegacji mają dziwny
sen, jeden z nich protestuje: "Wypraszam sobie! Niech pan
nie zapomina, że ja zajmuję odpowiednie stanowisko, ja się
panu nie śnię!"⁶ /"Czarowna noc"/ - jak gdyby ranga mogła
decydować o marzeniach sennych.

Komiczny wniosek wysuwa też XX w "Emigrantach":

XX Od tego /piwnicznego zaduchu/ jeszcze nikt nie umarł,
a od świeżego powietrza można się przeziębic. Mój ta-
tuś świętej pamięci mieszkał w suterynie i długo żył.
AA A na co umarł?
XX Na świeże powietrze. Wracał do domu pijany i zamarł
na drodze⁷.

Obok pogwałcenia norm logicznych obserwujemy w oma-
wianych dramatach również niestosowanie się do norm prak-
seologicznych, kiedy to napotykamy niezręczność, niezarad-
ność, czy brak elementarnych umiejętności potrzebnych do
wykonywania jakiejś czynności. Tak jest np. w wypadku Ka-
pitana usiłującego grać na skrzypcach /"Indyk"/. Ale nie

tylko talentu muzycznego pozbawił autor tego wojaka, posłużyć on może jako przykład nieudolności także w innych dziedzinach. Namówiony przez Księcia usiłuje zdobyć Laureę demonstrując swą siłę fizyczną, prostotę oraz poczucie humoru. Rady Księcia były, być może, słuszne, ale ich realizacja - pocieszenie nieudolna. Proponuje więc Kapitan Laurze, że podniesie 80-kilową sztangę, chce by obejrzała jejgo migdałki /na dowód, że jest zdrowy/, a w końcu opowiada żenujący dowcip o dwóch babach, które poszły do lasu.

Tutaj zaklasyfikować też można, tak często stosowany w komediach chwyt nieporozumienia. Kiedy w "Szczęśliwym wydarzeniu" okazuje się, że nie ma oddzielnego pokoju do wynajęcia, ba, nawet łóżka, Przybysz, nie znając jeszcze intencji gospodarza, stwierdza:

Przybysz Nie mam zamiaru pana obrazić. Jestem tolerancyjny i szanuję cudze słabostki. Tym niemniej szczerosc za szczerosc. Nie podzielam pańskich ... upodobań i nie będę spał z panem w tym jednym łóżku, które pan tak zachwala.
Mąż Ależ nie ze mną, nie ze mną!
Przybysz A z kim wobec tego?
Mąż Tu chodzi o większą ilość osób.
Przybysz /wstaje/ Mój panie, ja szukam pokoju do wynajęcia, a zdaje się, że trafiłem gdzie indziej...

b/ Parodia

Innym sposobem wywoływania komizmu jest przekształcanie i deformowanie zjawisk, polegające u Mrożka na wyolbrzymieniu. Śmiejemy się z przesadnych opowiadań wędkarzy i myśliwych, bawi nas też analogicznie skonstruowana relacja emigranta-inteligenta o rzekomych sukcesach swego współlokatora:

AA - ... No dobrze, już dobrze, niech ci będzie! Miałaś ją, miałaś! Oddała ci się, rzuciła ci się do stóp, po rękach cię całowała, po tych twoich spiczastych bucikach czołgała się przed tobą, ubóstwiała ciebie i twoje buty. Ją i generała, i nawet ten generalski samochód! Generał salutował i urządzili ogień sztuczny na twoją cześć, a potem kupili ci loda⁹.

Wyolbrzymienie jest cechą parodii, właśnie w jej przypadku następuje jakby zagęszczenie, uwypuklenie cech paradiowanych zjawisk. U Mrożka spotykamy to na każdym kroku; parodiuje on stosunki w różnych sferach życia, slogany ideologiczne i towarzyszące im praktyki oraz nasze wady narodowe. Parodią organizacji spiskowej są poczynania Artura i Wuja Eugeniusza w II akcie "Tanga".

Artur Kto tu?
Postać To ja.
Artur Kto taki?
Postać Twój wuj, Eugeniusz.
Artur Hasło?
Eugeniusz Odnowa. Odzew?
Artur Odrodzenie. W porządku. Niech wuj wejdzie¹⁰.

Czyżby jeśli nie parodią wiecowania, kampanii przedwyborczej, wyborów jest sytuacja kreowana przez autora w jednoaktówce "Na pełnym morzu". Przy okazji prezentuje Mroźek parodię trzech odmiennych postaw - działacza, demagoga i tzw. prostego człowieka. Przykładem podobnej parodii może być doprowadzony do absurdu policjant-prowokator, który kalesony zdobi sobie lampasami, w domu przebiera się w mundur, a prowokuje nawet w wolne dni.

Mroźek parodiuje postawy panów na delegacji, emigrantów, ludzi interesu /dyrektor filharmonii w "Rzeźni"/, czy tzw. "trudnej młodzieży" w "Śmierci porucznika". W sztuce tej parodiuje autor również postawę romantyczną. Jest jednak utwór poświęcony całkowicie temu zagadnieniu - "Indyk", który zestawia wszelkie odcienie romantycznej postawy w osobach Poety, Rudolfa, Laury, Kapitana, ba nawet Pustelnika i Chłopów. Mamy więc i niezdolność do czynu, i rozpoetyzowanie, i miłość romantyczną, czy też pseudoromantyczną, gdyż wszystko przedstawione jest w krzywym zwierciadle groteski.

Parodii poddane są też obiegowe motywy literackie. "Na pełnym morzu" traktować można jako parodię motywu rozbitków, "Śmierć porucznika" jako parodię chwytu tzw. "żywego trupa", zaś "Drugie danie" jest częściowo parodią mieszczańskich dramatów obyczajowych. Doszliśmy więc i do tego, że Mroźek parodiuje istniejące formy dramatu. "Indyk" i "Śmierć porucznika" ze swą luźną budową - to przecież parodie dramatu romantycznego; "Zabawa" natomiast traktowana jest często, choć nie wiadomo czy słusznie, jako parodia "Wesela" Wyspiańskiego. Według mnie mamy tu raczej do czynienia z aluzyjnym nawiązaniem do dramatu Wyspiańskiego, nie zaś z jego parodią.

Mroźek parodiuje przy okazji różne style języka; wiele parodii stylu dziennikarskiego oraz urzędowego znajduje się w opowiadaniach tego pisarza. Dramat stworzył również okazję do zaprezentowania umiejętności na tym polu. Nie tylko w "Zabawie" pobrzmiewają echa Fredry i Wyspiańskiego, w "Indyku" znajdziemy całe fragmenty pisane w stylu romantycznych wierszy. Parodię zagajen i okolicznościowych przemówień znajdziemy w "Rzeźni", gdzie Dyrektor Filharmonii, wspaniały demagog, potrafi świetnie reklamować zarówno koncert symfoniczny, jak i zarzynanie bydła. W przemówieniu jego pojawiają się nawet wyrazy łacińskie, jako dowód erudycji przemawiającego: urbs-urbis, civitas-civitas, spiritu-spiritus¹¹.

Parodią przemówień są tyrady Regenta w "Testarium" oraz "przedwyborcze" mowy Rozbitków /"Na pełnym morzu"/: "Zebraliśmy się tutaj, ażeby rozwiązać palący problem zaopatrzenia w żywność" - stwierdza jeden z nich. "Będę mówił krótko, po żołniersku" - przemawia drugi - nie będę wpływał na wasze opinie. Sami zadecydujecie." "Ja tam nieuczony i mówić dużo nie lubię" - stwierdza trzeci w czasie przedwyborczego przemówienia.¹²

W "Szczęśliwym wydarzeniu" z kolei spotykamy parodię prasowych ogłoszeń: "Pokój słoneczny, samodzielny, z widokiem na jezioro i Mont Blanc, wynajmę natychmiast na dogodnych warunkach. Łazienka stylowa, marmur..." Okazuje się jednak, że nie dość, iż nie ma wspomnianych widoków, nie ma nawet łazienki, jak też osobnego pokoju, co - rzecz jasna - w zestawieniu z szumnym ogłoszeniem daje dodatkowy efekt komiczny. Znaleźć można w tej sztuce również krańcowo odmienną parodię notatki prasowej tego typu: "Krępujące mieszkanie z rodziną, bez komfortu, bez żadnych widoków - wynajmę."¹³ Mroźek wykorzystuje przy tym dwuznaczność zwrotu: "bez żadnych widoków".

c/ Kontrast i niespodzianka

Najczęstszym jednakże sposobem wywoływania komizmu u Mroźka są zaskakujące, kontrastowe zestawienia różnych, różnorodnych lub nawet wykluczających się zjawisk i pojęć, szczególnie w sferze słownej. Są to skojarzenia i zestawienia najróżniejsze - stylów, nastrojów, sposobów wysławiania się, poczynając od najbardziej powierzchownych, np. w strojach. Babcia Eugenia ma suknię z trenem a do niej trampki i dżokejkę, Wuj Eugeniusz żakiet, koszulę ze sztywnym kołnierzykiem oraz szorty do kolan.

Zaskakujące bywają też porównania - w tymże "Tangu" zachwycona Eleonora nazywa prymitywnego i gburowatego Edzia motylem: "On we wszystkim jest taki swobodny, taki naturalny, jak motyl! Edziu, jak ty pięknie nakrywasz." "Co się będę opieprzał"¹⁴ - odpowiada ów "motyl". Mamy tu więc kontrast między występującymi po sobie bezpośrednio wypowiedziami, jak też między określeniem i postacią, do której się ono odnosi. Podobnie zaskakujące zestawienia znaleźć można w wypowiedziach innych bohaterów tej sztuki.

"Ja jestem wolny, gruby artysta" - stwierdza Stomil i tym samym łączy w jednej wypowiedzi dwa różnopłaszczyznowe określenia, syna zaś pyta z wyrzutem: "I znowu chcesz zostać apostołem, ty diable?"¹⁵

Uśmiech budzi też określenie zarośniętego anarchisty ze "Szczęśliwego wydarzenia" mianem niani, grubego Pana Kolegi z "Czarownej nocy" mianem wróbelka, czy też złośliwe nazwanie kukułki przez Tatę z "Drugiego dania" - "To nie ptak, to jest bydlę".¹⁶

Mroźek bardzo często zestawia pojęcia zupełnie różnopłaszczyznowe w celu uzyskania komizmu. Skrzypek w "Rzeźni" mówi do swej Mamy: "Ja nie chcę kalafiorka, ja chcę być szczęśliwy".¹⁷ Na koncercie w filharmonii zjawia się z kolei ni z tego ni z owego rzeźnik ze świeżą wątróbką, bo "płuca dzisiaj nie ma".

"Jestem co prawda krótkowidzem, ale jeszcze żyję"¹⁸ - mówi Okulista z "Karola", jakby od ostrości wzroku zależało życie człowieka.

Wśród tego typu zaskakujących zestawień znaleźć można nawet paradoksy. "Choć wymuszone, ale szczere" są przeprosiny Pana I ze "Strip-tease'u". Zdajemy sobie sprawę z tego, że coś wymuszonego wyklucza szczerość, dlatego też efekt komiczny jest tutaj gwarantowany.

Komizm budzi też zestawienie różnych stylów. Tato z "Drugiego dania" chce opowiedzieć o sobie z namaszczeniem "W dzisiejszej epoce...", Ona zaś zapytuje infantylnie: "Czy miałeś kiedyś misia?". Dyplomaci z "Domu na granicy" przychodzą wytyczyć ową granicę, zachowują się z godnością i kurtuazją, żona zaś zwraca uwagę: "Żeby mi tylko podłogi nie pobrudzili, świeżo myta... I żeby mi nie było przeciągów".

Szokuje też język "Kynologa w rozterce", a szczególnie pointa, wypowiedziana pięknym, cukierkowym językiem

w zestawieniu z całą krwawą treścią utworu: "Kaźda historia kończy się szczęśliwie, kiedy dwa serca kochają się tkliwie".

Z językiem romantycznego wiersza, którym Rudolf opowiada o ucieczce z Laurą, groteskowo skonstrastowane jest zdanie o psie w zupełnie innym stylu:

... Wieczorem przy murze zamkowym stanąłem
Przekupiony sługa
psa otruł tą kiszka, co się zwie kaszana.
Pies bez zmysłów pada. Wtedy ogrodami
pod balkon ukochanej przebrałem się chyżo.¹⁹

Nastrój opowiadania toczonego dalej w romantycznym stylu i uniesieniu burzy po chwili Kapitan zapytaniem: "A pies?"

Źródłem komizmu może też być niespodzianka, kiedy to oczekujemy np. czegoś oryginalnego i nadzwyczajnego, a sytuacja prowadzi do czegoś wręcz przeciwnego. Jak zwykle niewyczerpanym źródłem przykładów jest "Tango". Wyobraźmy sobie taką scenę: cała zwariowana rodzinka siedzi nagle ufryzowana i upozowana do zdjęcia, w koronkach i żabotach, aż tu nagle kicha z impetem Babcia Eugenia. - "Nic na to nie poradzę. To naftalina" - oświadcza i rozbija nastrój. W ten sposób zaczyna się III akt dramatu. Efekt komiczny wywołany jest tu również przez kontrast między strojami na scenie a strojami z poprzednich aktów, które widzowie mają świeżo w pamięci. Jeszcze bardziej zaskakujące jest zakończenie innej sytuacji "Tanga". Długo walczy Artur o resztki honoru swego ojca, wreszcie Stomil, jako zdradzony mąż wkracza do sypialni żony by zastrzelić Edka. Kiedy zniecierpliwiony Artur po pewnym czasie otwiera drzwi "ukazuje się obraz następujący: pod nisko zawieszoną lampą, która rzuca silne światło na okrągły stół, siedzą: Eleonora, Edek, Eugenia i Stomil, grając w karty. Stomil właśnie wyklada kartę."²⁰

Ważny teraz pod uwagę sytuację z pierwszej sztuki - "Policji". Aby wypróbować, czy więzień nie ma złych zamiarów aranżuje się absurdalną sytuację: daje się mu mianowicie do ręki bombę, prawdziwego generała stawia jako cel i obserwuje się, czy też więzień /a były sierżant policji/ rzuci wzmiankowaną bombę. Oczywiście dał się skusić, bomba wybucha, wszyscy są przekonani, że generał zginął, a tymczasem spotyka nas groteskowe zakończenie:

Naczelnik Policji - To pan generał żyje?

Generał - Nie jestem taki głupi. Schowałem się do ustępu.²¹

2. S a t y r a j a k o f o r m a k o m i z m u

Ze względu na postawę wobec świata możemy wyróżnić komizm prosty /bez wartościowania i refleksji, farsowy/ oraz komizm złożony, który według Dziemidoka²² dzieli się na humorystyczny /dobroduszny, posiadający więcej aprobaty niż negacji/ oraz niehumorystyczny /dezaprobujący/. Satyra należy do ostatniego z typów i zwalcza zło z punktu widzenia określonych ideałów. Mroźek dostrzega wiele słabostek współczesnego świata i wytyka je w swych utworach, stąd miano satyryka, którym często się go opatruje.

Temat każdej prawie sztuki sformułować można właściwie w formie satyry. "Czarowna noc" to satyra na panów na delegacji, "Policja" - oczywiście na policjantów, "Tango" - na tzw. starą awangardę, to znaczy na ludzi, którzy mimo niezbyt odpowiedniego wieku, ciągle pozuja na awangardzistów.

Panowie na delegacji, chociaż różni stopniem służbowym, spoufaleri są przez wspólny pokój, ale i tak Drogi Pan Kolega ulega Panu Koledze wyższemu stopniem służbowym, usługuje mu. We śnie tylko odważa się powiedzieć, co myśli naprawdę, jednakże nawet tam sięgają stosunki służbowe.

"Chciałem tylko ostrzec, że jeżeli to pański sen, to pan będzie donosił odpowiedzialność."²³ - uprzedza Pan Kolega. Myśli obu panów, jak to na delegacji, krążą wokół pici odmiennej, co w sztuce "zmaterializowało się" w postaci Trzeciej osoby.

Wykpiwa też Mroźek ludzi podlizujących się zwierzchnikom, władzy, jak też wszystkim "siłom wyższym". Sterroryzowani przez straszliwą Rękę panowie ze "Strip-tease'u" płaszczą się przed nią: "Droga Ręko! To jest - szanowna droga Ręko! Rozumiejąc, że Ręka nie jest od tego, żeby nas wysłuchiwać, pragniemy jednak powiedzieć Ręce kilka serdecznych słów..."²⁴

Na temat stosunku ludzi do władzy wypowiada się Książę w "Indyku": "każdy służy Księżciu, jak umie. Oracz orze, inny mury wznosi, a trzeci donosi".²⁵ Uległość i całkowite poddanie się władzy w "Policji" symbolizuje każdorazowe stawanie na baczność przy wymawianiu imion władców, całą zaś sztukę potraktować można jako satyrę na poddanych. W "Męczeństwie Piotra Ohey'a" mamy satyrę na ludzi różnych zawodów, cała plejada postaci przewija się bowiem przez karty sztuki. Do mieszkania Ohey'a naukowiec wnosi jakąś skomplikowaną aparaturę, okazuje się, iż jest to sprzęt do mierzenia tygrysów - "Dawniej posługiwano się tylko prymitywnym bambusem, ostatnio nauka uczyniła szalony skok" - mówi naukowiec. W bardzo naukowe sformułowania ubiera on wierutne bzdury - hipotezy powstania tygrysa w łazience od samoródtwa do rozwinięcia się z pasty do zębów. W tejże sztuce znaleźć też można satyrę na poborcę podatkowego, który węszy tylko, gdzie by tu ściągnąć podatek; na dyplomatów, którzy zagranicznym gościom starają się zapewnić rozrywki nawet w postaci tygrysa.

Ludzie poszukujący tanich rozrywek często są przedmiotem Mroźkowej satyry, gonią oni za sensacją, także kosztem innych, byle nie dotyczyła sprawa ich samych: "Dla każdego, kto nie musi mieszkać ze straszliwym kotem, zerknąć na niego i pójść sobie - to prawdziwa rozrywka".²⁶ Poszukiwanie rozrywki za wszelką cenę przybiera czasem formę brutalną, jak w "Zabawie", gdzie na wstępie dochodzi do wyważenia drzwi, a cała sztuka omal nie kończy się zabójstwem.

"Emigranci" stanowią, rzecz jasna, satyrę na emigrantów, którzy nie mają siły na powrót do kraju, a na obczyźnie również pełni są udręk.

Na koniec rozważań o satyrze wspomnieć jeszcze należy, że można w "Indyku" Mroźka znaleźć przecież nawet "satyrę na leniwych chłopów".

3. K o m i z m p o s t a c i , s y t u a c y j n y i s ł o w n y

Dotychczas w badaniach nad literaturą najczęściej stosuje się podział komizmu ze względu na sferę występowania, wyróżniając komizm sytuacyjny, słowny i postaci. Mroźek stosuje, rzecz jasna, wszystkie te trzy typy, często zresztą wiążą się one ściśle ze sobą. Komiczne postacie ukazane są bowiem w komicznych sytuacjach, śmieszne są też ich wypowiedzi. W mniejszy lub większy sposób komiczne są wszystkie postacie omawianych dramatów, nawet jeżeli ich los jest do pewnego stopnia tragiczny, jak bohaterów "Strip-tease'u", Parobków z "Zabawy", "Emigrantów" - gdyż taka jest właśnie natura groteski. Śmieszą nas wszystkie postaci "Tanga", "Indyka", czy "Karola". Największą sławę zdobył sobie chyba Edek z "Tanga".

Komizm u Mrożka tworzony jest jednak głównie w oparciu o słowo i sytuacje komiczne, nie stworzył więc on chyba postaci komicznej na miarę Geldhaba, Skapca, czy Świętoszka z ich skomplikowaną psychiką. Nie ma tu Świętoszka, ale jest "Strzelec", gdyż takim mianem można by określić Dziadka z "Karola" - krótkowidza z nosem przy flincie wężącego ubzduranego wroga.

Komizm postaci polega bowiem u Mrożka głównie na tym, iż tworzy on je właściwie tylko i wyłącznie do wykonywania jakiejś jednej czynności. Dziadek z "Karola" przeznaczony jest tylko "do strzelania", Dziadek-despota ze "Szczęśliwego wydarzenia" - do terroryzowania rodziny, Kapitan z "Indyka" - do grania fałszywych gam, a Sierżant-Prowokator z "Policji" - do prowokowania i wszystko cokolwiek robi, temu jest podporządkowane.

Niektóre postacie śmieją po prostu dlatego, że zapatrzone bywają w małe dążenia, myślą, że decydują o sobie, gdy tymczasem kierowane są jak marionetki.

Prześledźmy teraz niektóre sytuacje komiczne. Często są to po prostu tzw. gagi, stosowane zazwyczaj w komediach filmowych, nie zawierające głębszych myśli czy podtekstów. Do wszelkich desperackich czynów zdolny jest np. Skrzypek w "Rzeźni", by nie wydało się, że jest z nim Flecistka, chce on nawet zawiązać dziewczynę w dywan.

Wiele jest też drobnych gagów w "Indyku": nadąsany Pustelnik przez pomyłkę kieruje się w stronę publiczności, Poeta w trakcie rozmowy z Laurą romantycznym gestem trzyma się za czoło, aż w końcu ręka mu się męczy i musi ją zmienić; wszyscy panowie sięgają też po chusteczki dla Laury, ale Rudolf nie znajduje takowej, a Kapitan dysponuje tylko straszliwą szmatą.

Tego typu sytuację komiczną znajdujemy też w "Emigrantach", gdzie XX kradnie swemu współmieszkańcowi papierosa myśląc, że tamten tego nie widzi. Typowy przykład na

prosty komizm sytuacyjny spotykamy też w "Policji": "Sierżant idzie za parawan, gdzie pojękując, pochlipując, przebiera się w cywilne ubranie. Parawan jest niski, widać mu głowę, a od spodu łydki".²⁷

Zdarza się też komizm sytuacyjny o zacięciu satyrycznym. Już pierwsza scena tejże "Policji" ma takie zabarwienie - Naczelnik po raz n-ty odczytuje wiernopoddańcze pismo Więźniowi i nie patrząc na jego reakcję, składa je od razu machinalnie. Ten jednak tym razem chce pismo podpisać, co wprawia Policjanta w osłupienie. Takie nastawienie satyryczne dotyczy m.in. przedstawienia dwóch panów z "Czarownej nocy", podglądających przez dziurkę od klucza osobę znajdującą się w pokoju obok: "- Drogi Panie Kolego rozumiem, że w czasach szkolnych... Ale teraz? Jest pan przecież głową rodziny... /Drogi Pan Kolega zaczyna chichotać/ ... Co jest?"²⁸ Pomimo oburzenia Pan Kolega również ma ochotę obejrzeć wewnątrz sąsiedniego pokoju. Jeszcze bardziej komiczny jest w sytuacji, gdy nie bacząc na swój wiek i brzuch ugania się za Trzecią Osobą, by wyrwać jej portfel, który w końcu okazuje się portfelem Drogiego Pana Kolegi.

Bywa również, że komizm sytuacyjny ma zabarwienie groteskowe, kiedy to na przykład Przybysz dźwiga niemowlę-giganta, lub gdy Ona z "Drugiego dania" ziemską miarę przykłada do widma, będącego zresztą parodią romantycznych upiórów.

Najciekawszy u Mrożka jest niewątpliwie komizm słowny. Aby dokładniej określić, na czym polega jego istota posłużymy się spostrzeżeniami Danuty Buttler na temat polskiego dowcipu językowego. Dzieli ona dowcipy na pięć grup:

1. dowcipy słowne o mechanizmie ogólnokomicznym
2. modyfikacje postaci wyrazów i związków frazeologicznych
3. twórczość neologiczną
4. dowcip wyzyskujący tradycyjne elementy słownictwa
5. komizm rymu

Nie wszystkie z tych grup są reprezentowane w twórczości Mrożka. Najczęstsze są u niego dowcipy słowne o mechanizmie ogólnokomicznym oraz dowcipy wyzyskujące tradycyjne elementy słownictwa, ściśle biorąc oparte na polisemizmach /wyrazach wieloznacznych/ oraz homonimach. Spotkać jednak możemy również elementy twórczości neologicznej i modyfikacji postaci wyrazów, bądź związków.

Zacznijmy może od komizmu najbardziej dla twórczości Mrożka reprezentatywnego, a mianowicie dowcipu słownego o mechanizmie ogólnokomicznym, którego istota polega na przesadzie, nagromadzeniu lub kontraście /wprowadzeniu elementów z innego stylu, np. podniosłych w tok codziennej wypowiedzi itp./, czy też na błędnym rozumieniu wyrazu przez któregoś z bohaterów.

Nagromadzenie tego samego typu elementów /bardzo charakterystyczne dla "Słubu" Gombrowicza/ występuje np. w słowach Matki w "Rzeźni". Efekt komiczny wywołuje tutaj niespodziewana kontynuacja stereotypowych wypowiedzi: "Za moje siwe włosy, za moje wyplakane oczy, za moje serce, za moje płuca, za moją wątrobę... Czy na to cię urodziłam, umyłam, uczesałam, wyprasowałam, żebyś ty..."³⁰

Przykładem kontrastowych zestawień mogą być zaskakujące epitety przy niektórych rzeczownikach:

- Tato - /dobitnie/ Ty podstępny trupie!
Widmo - /cofając się razem z krzesłem/ Wypraszam sobie
- Ty lubieżna zmore ...
/.../ Tobie się zdawało, że mi ją weźmiesz na cmentarne sztuczki?
Nie mój upiorku.
- Niesłusznie mnie oskarżasz.
- Lowelas zaświatowy.
- Pozwól wytłumaczyć.³¹
- Romans nieboszczyka

Zupełnie inaczej brzmiałyby to obelgi w odniesieniu do żywego człowieka, tutaj przenośnie można traktować dosłownie.

Bywają też w omawianych dramatach wręcz paradoksalne zestawienia wyrazów:

- Przecież pożegnaliśmy się...
- Na zawsze. Ale nie na długo.
- Sztuka to był twój pomysł. Czyściutkie ubranko z białym kołnierzykiem; haftowany kaftanik bezpieczeństwa. "Rzeźnia"/³²

Najbardziej śmieszną jednak takie fragmenty, w których dochodzi do nieporozumień skutkiem złego zrozumienia wyrazu. W "Indyku" np. Rudolf rzuca obelgę na Poetę:

Rudolf - Grafoman!
Kapitan - Iiiii, jaki tam z niego grafoman! /lekceważąco jakby chodziło o komplement/³³;

W "Karolu" zaś Wnuk staje hardo w obronie Dziadka, gdy Okulistą nazwał go protoplastą: "Panie, pan się zapomina! Może pański dziadek był protoplastą, ale nie mój! W naszej rodzinie nigdy nie było chorób wenerycznych! Wyłącznie poszły z broni palnej."³⁴

Zajmijmy się teraz drugą z najczęściej spotykanych u Mrożka form komizmu słownego: wyzyskiwaniem tradycyjnych elementów słownictwa. Tutaj można znaleźć dowcipy polegające na kontraście między treścią oczekiwaną a zrealizowaną, o czym już była mowa przy okazji komizmu opartego na niespodziance; oraz dowcipy oparte na wieloznaczności /polisemiczne/ i homonimii, bądź na udosłownieniu przenośni. Sięgnijmy do dramatu "Drugie danie" i rozgrywki między Tatą i Widmem:

Widmo /czyli duch/... Ja się upominam o swoje prawa. Ja nie pozwolę, żebyś mnie zdradzał z byle duchem czasu, ja...
Tato Żal ci, że nie w dole? /w sensie - w piekle/
Widmo Żałuję tylko, że nie na poziomie. Co za grubianin.³⁴

Wrażliwy na punkcie swych lat Tato reaguje śmiesznie na pytanie synowej - "Czy to mija z wiekiem?" - Nie z wiekiem. Z czasem.³⁵

Pytanie zadane przez strażnika w "Domu na granicy" można również rozumieć dwojako:

- Pytam, jakie pan ma oczy.
- Dziękuję, trochę niedowidzę, ale do czytania używam okularów.
- Pytam, jakiego koloru.³⁶

Nawet sobie sprawy nie zdajemy z tego, że nasz codzienny język naszpikowany jest metaforami. Mrozek pomaga nam odkryć to stosując często udosłowienie przenośni. W czasie przedstawienia urządzanego w "Tangu" przez Stomila rozlega się huk i jednocześnie gaśnie światło.

Stomil Eksperyment powinien wstrząsnąć. To moja pierwsza zasada.

Eugeniusz Jeśli tylko o to ci chodziło,³⁷ to rzeczywiście udało ci się, serce mi bije.

A oto inny tego przykład:

Eugeniusz Jak się powiedziało "A", to trzeba powiedzieć "B".
Stomil Ja nic nie chcę powiedzieć! Ja chcę żyć!³⁸

Najczęściej wyzyskuje Mrozek dla efektów komicznych tradycyjne elementy słownictwa, czasem natknąć się jednak możemy na dowcipne modyfikacje wyrazów lub związków frazeologicznych. Wyrazy mogą być przekształcane np. na dziecięcy sposób, jak w "Kynologu w rozterce":

- Gdyby mój Kynolozio posłuchał dziewczęcia, co małym selduskiem baldzo lubi ptaski ...
- Nie! Nie!
- Gdyby on nie był dla ptasków mlukliwy...³⁹

Zdarzają się też modyfikacje grup frazeologicznych. Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt otrzymało w tej sztuce przymiotnik "Poniekórych", co oznacza, że bynajmniej nie wszystkich. W rozmowie Rozbitków na tratwie pada natomiast

takie sformułowanie: "Uważałem pana za uczciwego człowieka, za patriotę naszej tratwy".⁴⁰ Dotychczas wyraz "patriota" nie znał takiej konotacji.

Bywają też w tej grupie dowcipy niewybredne, świadczące o prymitywizmie osób, w których usta zostały włożone. W niektórych wypadkach postać wyrazu zostaje jakoby przedrzeźniana metodą dziecięcych zabaw. Przykładami mogą być wypowiedzi z "Emigrantów" i "Zabawy":

AA ... Zaraz się świeca dopali.
XX /przedrzeźniając/ Zaraz się świeca dupali.⁴¹

N Tato mówił...
B Albo jest albo nie ma /zabawy/. Tato-srato...⁴²

W tekstach dramatów Mrożka znaleźć też można neologizmy sensu stricto, jak np. te dwa słowotwórcze:

Okulista Chce pan powiedzieć, że /dziadek/ jest analfabeta?
Wnuk Tylko bez osobistych wycieczek. Pan jest alfabeta
i co z tego? Czy my się pana boimy?⁴³

"Panowie sorecedensowali mi babcię" - stwierdza gospodarz
"Domu na granicy".

Niezależnie jednak od tych wszystkich dość sztucznych podziałów i klasyfikacji komizmu trzeba przede wszystkim przyznać, że sztuki Sławomira Mrożka nas śmieją i to w gruncie rzeczy jest najważniejsze. Dzięki powyższym rozważaniom możemy jedynie zdać sobie dokładniej sprawę z tego, jakimi środkami dramaturg ten efekt osiąga.

4. G r o t e s k a

Według niektórych badaczy groteska to również jedna z form komizmu, wywołuje ona jednakże nie tylko śmiech, lecz także lęk, niepokój. Termin "groteskowy" jest dzisiaj wręcz nadużywany, opatruje się nim bardzo dużo zjawisk w literaturze i sztuce, do tej pory nie mamy jednak w Polsce obszerniejszych teoretycznych opracowań na ten temat. Skoro jednak określamy dramaty Mrożka jako groteskowe, warto pokusić się o sprecyzowanie, na czym ich groteskowość polega.

Wolfgang Kayser w swej pracy "Groteska w malarstwie i literaturze"⁴⁴ analizuje znaczenie tego pojęcia i jego historyczny rozwój. Sam termin pochodzi od włoskiego "grottesco", "la grottesca" /grotta - jaskinia, grotta/, tak bowiem nazwano styl ornamentów z początków naszej ery odkryty w czasie XV-wiecznych wykopaliśk najpierw w Rzymie, potem także w innych częściach Włoch. Charakterystyczną cechą tych ornamentów było przerabianie w sposób irracjonalny elementów wziętych z rzeczywistości. Cecha ta zawsze będzie znamionowała groteskę, bez względu na jej metamorfozy w ciągu wieków. Malarze grotesek zamiast kolumn malują pnie drzew, pnącza roślinne kończą głowami zwierząt. W XV wieku groteska rozwija się we Włoszech /Pinturicchio, Rafael/, w XVI i XVII - pojawia się także w Niemczech w postaci monstrualnych tworów, komponowanych z ludzkich i nieludzkich elementów. W XVII wieku pojawia się już przymiotnik "groteskowy" w "Słowniku" Akademii Francuskiej /1694/ w znaczeniu: głupi, ekstrawagancki - w odniesieniu do stroju, mowy, wyrazu twarzy.⁴⁵

Za groteskowe uważane jest malarstwo Piotra Bruegla /Starszego/ i Hieronima Boscha. Nas jednak w tej pracy bardziej dotyczy fakt, że za groteskowy uchodzi też "chimeryczny" świat commedii dell'arte oraz fantastyczne szkice w stylu Callota.

Groteska pojawia się w niemieckim okresie "burzy i naporu" /dramaty Goethego, Lenza/, jak też w XIX-wiecznej twórczości Ernesta Hoffmanna i Edgara Allana Poe. XX-wieczna groteska reprezentowana jest m.in. przez Alfreda Kubina, Gustawa Meyrinka, Kafkę i Albiertiego, w malarstwie zaś przez Chirico, Maxa Ernsta, Tanguy'ego i Salvadora Dali.

Kayser wykazał wyraźnie, że groteska nie jest bynajmniej nowym wynalazkiem współczesnego teatru, sięga bowiem początków naszej ery. Cóż jest więc znamiennego dla wszystkich utworów groteskowych? Na jakiej zasadzie zestawia się te wszystkie dzieła literackie i malarskie?

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na groteskowe motywy, powtarzalne przez wieki - od antyku do surrealizmu. Elementy organiczne i nieorganiczne /mechaniczne/ łączą się w nich w jakieś nowe stworzenia o dziwnym wyglądzie, które sugerują, że życiu naszemu zagraża jakieś niebezpieczeństwo. Według Kaysera groteska - to odstraszający nas świat. Teraz jednak nie jest tak łatwo ukazać niesamowity świat, gdyż elementy, do których jesteśmy przyzwyczajeni, nie zmieniają się nagle w odstraszające i złowróbne. To jest nasz świat, który został jedynie zdeformowany, dla którego charakterystyczne są nagłość i niespodzianka.

Pojęcie groteski zmieniło się w ciągu wieków, a i dzisiaj nie ma ono stałego znaczenia. Najbardziej do przekonania trafia chyba definicja stworzona przez Philipa Thomsona w książce "Groteska" /The Grotesque/:

"Nierozwiązalna niezgodność /kontrast/ przeciwieństw w dziele oraz reakcji na nie. Niezgodność ta jest odpowiednikiem dwoistej natury anormalności obecnej w grotesce - tzn. jest to jakoby "ambivalentna anormalność".⁴⁶ Thomson wymienia jako podstawowe elementy groteski: dysharmonię /właśnie ową niezgodność/, kontrast; komizm i zgrozę występujące

obok siebie; ekstrawagancję i przesadę oraz anormalność.

Zbadajmy więc naturę groteski w dramatach Mrożka.

a/ Dysharmonia

Tak, jak w groteskowych ornamentach pojawia się u Mrożka zestawienie człowieka z martwym przedmiotem. Skrzypek w "Rzeźni" chce dokonać rytualnego mordu na swym instrumencie:

Fleciśka Nic mnie nie obchodzi, ale mówiłeś, że skrzypce są jak moje biodra, że są moimi biodrami. Obejmowałeś skrzypce, ale myślałeś o mnie. Jeżeli skaleczysz skrzypce, mnie skaleczysz.

Skrzypek Ejże, skrzypeczki. Miłością moją jesteście? Wygięte jak jej kibić, jak jej szyja strzeliste? Gładkie jak ona, jak ona przyzwalające, żeby was dotknąć miłośnie i umiejętnie? /.../ No, to teraz inaczej mi zaśpiewacie /.../

Z impetem niszczy on te skrzypce, a Fleciśka odczuwa to jako prawdziwe zabójstwo, stąd jej okrzyk: "Morderca, mordercaaa..."

Bardzo wiele jest u Mrożka fragmentów wywołujących jednocześnie trwogę i śmiech. Stosunek komizmu do zgrozy może być przy tym różny. Śmieszni są np. panowie wrzuceni jak kukielki przez nieznaną siłę do jakiegoś pomieszczenia w "Strip-tease'ie", zupełnie zdezorientowani, zajęci swoimi sprawami, swymi dążeniami do jakichś celów. Śmiech wywołuje również pojawiająca się na scenie ogromna ręka, która pozabawia ich poszczególnych części garderoby. Owa ręka ogranicza jednak coraz bardziej swobodę bohaterów, staje się złowróżbna, straszna i nie można się od niej uwolnić. Cały czas towarzyszy jej też niepokój, gdyż właśnie taką ambiwalentną naturę ma groteska.

Zgrozę i śmiech budzi np. spadający z góry ogromny topór w "Testarium", gdy po chwili wychyla się woźny:

Woźny - Ma go pan?
Regent - O czym pan mówi?!
Woźny - Wypsnął mi się, cholera. 48

Strach zostaje więc rozładowany przez groteskowe zlekceważenie, zdegradowanie faktu, który miał miejsce.

Mieszane uczucia wywołuje również wiele scen ze "Szczęśliwego wydarzenia". Biedny Przybysz dźwiga z trudem gigantyczne niemowlę, sapiąc i zataczając się, ale rozmiary tego dziecka są nie tylko śmieszne, lecz także przerażające. W pewnym momencie okazuje się, że to dziecko zjadło kawał smażonego wołu, a po odsłonięciu twarzy wyszczerza nienormalnie wielkie kły, tzw. zęby wampira. Znowu więc mamy mieszaninę, nierozwiązywalność groteskowego konfliktu i reakcji nań, gdyż nie wiadomo właściwie, czy przerażać się, czy też śmiać z takiej deformacji rzeczywistości.

Z podobnymi uczuciami patrzymy na komicznego niewątpliwie Dziadka polującego z nosem przy flincie na "Karola", Dziadka, który jest nie tylko śmieszny, lecz także bardzo niebezpieczny, gdyż życie Okulisty jest przez cały czas zagrożone.

Groteskowym kontrastem operuje Mroźek także w innych sztukach. W atmosferę flirtu w "Drugim daniu" ni z tego ni z owego wkrada się nagle dysonans:

- A teraz marsz do kąta! /Ona popiakuje dzieciennie, odchodzi w kąt/ Klękaj! 49

Przypomina się tutaj pełna tego typu dysonansów "Lekcja" Ionesco.

Drastyczne metody stosuje też Artur w "Tangu", kiedy to za karę wkłada wujowi na głowę klatkę na ptaki, a babcię posyła na katafalk. W tym wypadku mamy przewagę komizmu nad tragizmem; w akcie trzecim jednakże stosunek tych

elementów jest odwrotny. I tutaj komiczny jest fakt, że rodzinka nie dopuszcza do głosu biednej Eugenii, kiedy ta chce im coś ważnego powiedzieć. Zdejmuje więc sama serwetki z katafalku i kładzie się na nim.

Eleonora Co mama robi?
Eugenia /rzeczowo/ Umieram. 50

Nie mamy tu jednak do czynienia z makabrą, "Smierć? Dobra myśl" - stwierdza Atur, zaś Eugenia przed śmiercią informuje, gdzie są karty do gry /"wszystkie znaczone"/. Końcowe zdania omawianej sceny przywodzą na myśl groteskę najmniejszego teatru świata - "Zielonej Gęsi" Gałczyńskiego:

- Mam, spróbuj jeszcze raz!
- Umarła! A jednak to dziwne - była taka niepoważna. 51

Bardzo często groteska u Mrożka ociera się o śmierć. W absurdalnym domu na granicy wśród ukłonów kurtuazyjnych dyplomatów nagle rozlega się seria z karabinu maszynowego - oto Teściowa zostaje zabita, gdyż przechodziła granicę bez paszportu. Okazuje się potem, iż chciała tylko podejść do szafy /"stratyfikowanej"/. Groteskowo w tej sytuacji wygląda scena pożegnania dyplomatów:

- Miło nam było u państwa, ale czekają nas nowe obowiązki.
- Szkoda. 52 Przyzwyczailiśmy się do panów. Babcia też panów lubiła.

Przypomnijmy sobie, że ta babcia została przed chwilą zabita.

Smierć w takiej czy innej postaci pojawia się w prawie wszystkich sztukach Mrożka. W "Rzeźni", "Zabawie" i "Emigrantach" chodzi o samobójstwo. W pierwszej z wymienionych sztuk dochodzi ono do skutku, w dwóch pozostałych zostaje udaremnione. Groteska w "Zabawie" posunięta jest do

tego stopnia, że samobójstwo zostaje jakby kreowane przez dwóch pozostałych Parobków, aby wreszcie coś było "naprawdę". Na początku B i S starają się odwieść kolegę od zamiaru powieszenia, potem wpadają na pomysł, że śmierć by się im przydała i zaczynają osaczać ofiarę, której tymczasem ochota do wieszania już przeszła.

W "Emigrantach" natomiast groteskowo zestawione jest samobójstwo XX ze słowami listu do rodziny, który dyktuje on spod stryczka: "W pierwszych słowach mojego listu donoszę wam, że jestem zdrowy /.../ Czego i wam życzę..."⁵³

"Nigdy jednakże groteska operująca śmiercią, ocierająca się o makabrę nie będzie czystą makabrą, gdyż straszliwe elementy tej ostatniej nie mają nic wspólnego z komizmem. "Zabawna straszność" powstała na skutek skojarzeń z humorem makabrycznym i dowcipem makabrycznym, nie zaś z makabrą sensu stricto odnoszącą się do śmierci".⁵⁴

Sam Mroźek wypowiedział się na interesujący nas temat w ankiecie przeprowadzonej przez "Teatr" o tzw. "czarnej dramaturgii". Dla autora problem taki nie istnieje, gdyż w utworach nie jest ważne, czy należycie straszą, "czarność" zaś niektórzy mylnie utożsamiają z "głębią". "Straszność wreszcie - czy to tylko to, że ktoś komuś ucina głowę? To czasami wcale nie jest straszne. I odwrotnie, straszna może być czasami głowa nieucięta, ja na przykład boję się pogodnej niedzieli po południu, a na przedstawieniu, które usiłuje mi wmówić, że życie jest straszne, ponieważ jest straszne, mogę rechotać wesoło."⁵⁵ Nie są makabryczne ucinane głowy w "Testarium" Mroźka, sztuce, gdzie chodzi niemal do żonglerki uciętymi głowami, nie było zresztą takiego założenia. Prorocy występowali od początku w maskach naśladowających posągi z kamienia, co ich już nieco groteskowo odczłowieczało, kiedy więc Woźny wymachując toporem niesie głowę, czyli parafrazę klasycznej rzeźby, nie mamy do czy-

nienia z makabrą, lecz tylko z groteską. Groteską w czystej formie są słowa Kacpra medytującego nad głowami Proroków: "Ej, ej, czy tak ładnie? Bez nóżki, bez rączki... A to figlarz z proroka."⁵⁶ Tym na widok głów reaguje śmiechem i szyderczymi gwizdami. Pod koniec sztuki Woźny odbiera rzucone na balkon głowy Regenta, Melchira i Baltazara i po ich przeliczeniu okazuje się, że jednej brak, ale oto wchodzi Kacper i wnosi sam własną głowę. Ten motyw spotkać też można w niektórych makabrycznych filmach, tutaj jednak nie ma efektu makabry, śmiech budzą bowiem stwierdzenie Woźnego, że nareszcie jest porządek i groteskowe zakończenie, w którym siedzi on obok szeregu głów ustawionych na ławie i popija herbatkę, bo jest przecież przerwa na śniadanie.

We wszystkich omówionych wyżej przykładach ma miejsce zespolenie elementów komicznych i tragicznych, a więc kontrastowych w swej istocie. Kontrastowość, niezgodność - tę immanentną cechę groteski - realizuje Mroźek również poprzez pomieszanie różnorodnych, często sprzecznych elementów i to na różnych płaszczyznach, począwszy od najbardziej zewnętrznej - od sfery języka.

Groteskowo skonstruowany jest język całego "Kynologu w rozterce" z przedmiotem rozmów traktujących o mordowaniu zwierząt i maltretowaniu żony. Jest to sparodiowany język Fredry, odpowiadający zeszłowiecznej sentymentalnej i naiwnej konwencji:

- Ginę koniki, przepadają marnie, bo on koniną karmi swoją psiarnię
- Ach, jaka rozterka! Co mam robić, Boże?! Czyli psy w ofierze mej zazdrości złożę i by oddalić skryte przypuszczenie, zgubę ulubieńców wezmę na sumienie? /.../57

Kontrastowo jest też zestawiony język mickiewiczowski w "Śmierci porucznika" z osobami, w których usta został włożony, posługuje się nim bowiem chór wykolejonej młodzieży.

Zdarzają się też w języku Mroźkowych bohaterów groteskowe porównania:

- Ja zarzynam delikatnie jakbym siebie samego zarzynał i ostrzę nóż, jakbym ostrzył na rodzzonego ojca, ale one widać inaczej ryczeć nie umieją. To głupi zwirz, panie.⁵⁸ mówi Rzeźnik.

A oto, jak Woźny uzasadnia, dlaczego tłum nie podaruje tym, którzy zgładzili Proroków, choć i tak byliby ukrzyżowani: "Widać oni lubią tylko swoją robotę. Znałem jednego, co jadł potrawy tylko własnoręcznie przyrządzone. Nie znosił restauracji."⁵⁹

Gdzie indziej zestawia "rozek na jednej płaszczyźnie kontrastowe cechy ludzkiej osobowości - np. dzikość, pierwotne instynkty samozachowawcze oraz kulturę cywilizowanych ludzi /"Na pełnym morzu"/. Rozbitkowie postanowili zjeść jednego spośród siebie, ale cały czas głoszą deklaracje o swej kulturze i delikatności. Mamy więc stereotypowy styl "dobrze wychowanych" ludzi mówiących o zjedzeniu człowieka:

- W tej sytuacji ktoś z nas musi powiedzieć: "Proszę bardzo, Panowie będą łaskawi się poczęstować"⁶⁰

Niektóre elementy wprowadzone do "Indyka" również kolidują z naszymi pojęciami dotyczącymi romantyzmu. Przysłowiowa romantyczna miłość potraktowana została bardzo prozaicznie: Poeta okazuje się egoistą, a Księżę pragnie stworzyć "Parę Kochanków Państwowych". Ten groteskowy pomysł to tylko część koncepcji całej sztuki opierającej się na równie groteskowym domysleniu do końca sytuacji powszechnej nieochoty. Lenistwo i nieudolność stają się tu bowiem prawem i nakazem. Mrozek nie dba też w tej sztuce o iluzję teatralną - kiedy mówią Chłopi ustaje wszelka inna akcja.

b/ Ekstrawagancja i przesada

Przesadna deformacja rzeczywistości jest integralną cechą groteski, kojarzoną często z fantastyką, ale świat groteskowy, aczkolwiek dziwny, jest to jednak nasz świat realny. To właśnie czyni groteskę tak pełną wyrazu, tak wieloznaczną i przejmującą. Jeżeli świat fantastyczny kreowany jest przez autora bez związku z rzeczywistością - według Thomsona - o grotesce nie może być mowy.⁶¹

Deformacja świata posunięta może być daleko, przypomnijmy tu chociażby z wielką przesadą nakreśloną nadrealistyczną ręką w "Striptease'ie", czy też gigantyczne niemowlę w "Szczęśliwym wydarzeniu" przywodzące na myśl sztukę Ionesco "Amadeusz albo jak się go pozbyć", w której wprowadzony jest motyw rosnącego trupa.

Mroźek przenosi też elementy z jednej sfery rzeczywistości do drugiej, jak to się dzieje w wypadku "Domu na granicy", gdzie sprawy międzynarodowe sprowadzone zostały do prywatnego domu, z czego wynika szereg groteskowych sytuacji. Każdy pierożek zjadany przez mieszkańców domu notowany jest przez organy celne /podobno cło ma być nawet podniesione/, gulasz zostaje opieczutowany, celnik sprawdza paszport, kiedy Ja pragnie podlać kwiatek, ale to są tylko drobiazgi. Wyobraźmy sobie natomiast przegrodzone szlabanem łóżko, przez które usiłuje przejść przemytnik /i to w butach!/: szlaban dzieli również stół, a pod stołem szpieguje Kapitan Saperów.

Na podobnej zasadzie do domu Piotra Oheya sprowadzony został tygrys-ludojad. Innego typu deformację spotykamy w "Szczęśliwym wydarzeniu", gdzie Dziadek uwierzył w swą nieśmiertelność "I co gorsza, podejrzewam, że ma rację" - stwierdza Mąż. Zaskakujący jest też pomysł z ożywieniem pomnika Paganiniego w "Rzeźni" poprzez dorysowanie mu wąsów. Były wirtuoz nie pozostał jednak dłużny swemu ozywicielowi -

Skrzypkowi i obdarzył go genialnością. Niecodzienna to w istocie zamiana.

Groteskowo przejawione są też postaci Listonosza i Lokaja z jednoaktówki "Na pełnym morzu". Listonosz, którego służba pęgała aż przez morze i Lokaj, tak wierny i uległy, że utopił się na żądanie swego pana.

c/ Absurd

Thomson określa termin "absurd" jako pokrewny grotesce. Według mnie granice między obydwojoma pojęciami są raczej płynne i trudno nieraz oddzielić absurd od groteski. "Groteskę - pisze Thomson - można sprowadzić do pewnych wzorców formalnych. Nie ma żadnych modeli dla absurdu - może on być tylko dostrzeżony jako treść, cecha, uczucie lub atmosfera, sposób widzenia świata."⁶²

Dodatkowe zamieszanie w tym wypadku wprowadza termin "teatr absurdu", którym, za przykładem Camusa, określa się wiele zjawisk we współczesnym teatrze.

Absurdalnych sytuacji w dramatach Mrożka odnaleźć można sporo. Na tratwie znajdują się rozbitkowie - byłaby to typowa sytuacja dla motywu tzw. robinsonady, gdyby nie to, że siedzą oni na krzesłach w eleganckich czarnych garniturach. Poza tym, jak to się dzieje, że przez morze zdążyli dopłynąć Listonosz i Lokaj, i to w pełnym rynsztunku, i w odpowiednim momencie? Dlaczego tamci mogli przepłynąć, a Rozbitkowie nie mogą tego zrobić? Dlaczego uparli się, by zjeść któregoś spośród siebie, a nie np. Lokaja, który i tak ginie?

Właściwie cały utwór zatytułowany "Policja" budowany jest na absurdalnych pomysłach, poczynwszy od idealnego państwa, poprzez koncepcję Sierżanta-Odkupiciela aż do idiotycznej sytuacji z rzucaniem bomby na generała i wza-

jemnego aresztowania. Jedynie groteską możemy wytłumaczyć fakt, iż Więzień daje Naczelnikowi Policji "na pamiątkę wspólnych chwil" bombę.

Dużo jest różnych drobnych absurdzików w poszczególnych sztukach Mrożka:

- Czy długo zostaniesz u nas?
 - Nie wiem. Powiedziałam mamie, że może już nie wrócę
 - A ona co na to?
 - Nic. Nie było jej wtedy w domu. /"Tango"/⁶³
- Lekarze nie dają mi więcej życia, niż dopóki nie umrę - skarży się Matka w "Rzeźni".

Dlaczego śmiesz nas absurdalne historie, tłumaczy doskonale teoria komizmu stworzona przez Eugeniusza Kucharskiego, który uważa, iż śmiech jest "wyrazem zadowolenia ze sprawności władz poznawczych", które nie pozwalają uwierzyć w rzeczy bezsensowne.⁶⁴

Na zakończenie naszych rozważań o grotesce wspomnieć jeszcze wypada o dwóch jej typach spotykanych u Mrożka. Jeden z nich to "upupianie" w stylu Gombrowicza, które spotykamy w "Rzeźni". Oto jak Matka zwraca się do dorosłego już syna:

- O tak, pokaż mamie uszka. Czy myłeś uszka? A rączki? Pokaż mamie rączki. A, fe! Paznokietki znowu brudne. Co ty robiłeś rączkami, pewno znowu dłubałeś w nosku /.../ No powiedz mamie, moje ty piesi-koci-łapci, moje tara-para-pampa-ciapa-puszki.⁶⁵

Owo "upupianie" ma na celu podporządkowanie sobie syna i zatrzymanie go przy sobie. Gombrowiczowskim stylem możemy znowu powiedzieć, iż Skrzypek na początku "dał sobie zrobić gębę", a wyzwolił się z tego dopiero na zakończenie - poprzez samobójstwo.

Drugim typem groteski jest już czysto Mrożkowy "pure non-sense à la polonais" z "Indyka". Nawet Kapitan z tej sztuki zauważył, że Chłopi nie są zupełnie realistyczni,

- " a jeszcze kiedy się odezwą, uchowaj Boże!":
- Łońskiego roku przed samą wigilią, krowa coś mówiła do Marcina.
 - Opowiedzcie no, kumie.
 - Ano, poszedł Marcin do obory, a krowa powiedziała do niego wedle żłoba: "Nie jest dobrze Marcinie".

itd. aż do końcowej refleksji:

- Może by zasiać co ...
- Jiiii tam ... 66
- E, mówicie ...

Dialog ten bliższy jest jednak absurdowi niż grotesce, w której narzuca się przede wszystkim zawsze dwoistość, tak jak np. w "Zabawie", gdzie futerał kontrabasu jawi się bohaterom raz w swym własnym znaczeniu, to znowu jako trumna. Świetnie naturę groteski oddaje wypowiedź bohaterów tej sztuki:

- Przecie pogrzeb nie zabawa!
- Trzeba dzielić. Wszystko jakies jedno w drugim. Niewyraźne.
- Chciałem zagrać, nic nie wyszło.
- To zacznijmy od pogrzebu. Może pogrzeb nam się uda?
- Myśmy przyszli na zabawę...
- O to idzie. Co zostanie - to zabawa.
- Ale pogrzeb...
- Jedno z drugim. Wesele mówi: "Posuń się", a pogrzeb ani drgnie. "Ty się posuń" - powiada. Jakby jednemu z nich pomóc, to może by się przetarło. Inaczej wszystko niewyraźne. 67

"Niewyraźna" jest właśnie nierozwiązywalna natura groteski. Thomson podkreśla, iż ważne jest, że dysharmonia groteskowa widoczna jest nie tylko w samym dziele sztuki, lecz także w reakcji na nie⁶⁸, dlatego też i śmiejemy się i odczuwamy niepokój w czasie oglądania np. "Zabawy". Niezgodność przeciwieństw we wszystkich groteskowych dramatach Mrożka powoduje u odbiorcy dwojaką reakcję - śmiech i refleksję, drwinę i lęk. Dzisiaj nie dziwią nas już pewne anormalności, deformacje świata, gdyż właśnie dzięki nim można powiedzieć więcej o realnym świecie. Wyolbrzymienie

elementów codziennego życia pozwala spojrzeć na nie z innej perspektywy, czasem zaś dostrzec paradoksy, których normalnie nie widzimy. Fakt, że Mrożek wprowadza do swych sztuk absurd i deformacje groteskowe nie pozostaje więc bez znaczenia dla wymowy utworów.

Właśnie rozwojowi komizmu absurdalnego poświęcona była dyskusja zamieszczona w "Dialogu" w 1958 roku z udziałem Jana Błońskiego, Konstantego Puzyny, Andrzeja Stawara oraz Stanisława Jerzego Leca. Dyskutanci stwierdzili, że granice między humorem konwencjonalnym i absurdalnym są płynne, a humor absurdalny różni się przede wszystkim szerszym zakresem. Specyfikę tego humoru określił Puzyna wskazując na jego intelektualizm, upodobanie problematyki egzystencjalnej /jak w "Strip-teasie'ie"/ i wątków makabrycznych; agresywność wobec tradycji, konwencji i zdrowego rozsądku oraz zaczepność wobec intelektu odbiorców.⁶⁹

U Mrożka absurd to nie tylko dziwaczne dowcipy, nonsensowne zachowanie się niektórych bohaterów lub niedorzeczność pewnych scen, lecz często czynnik konstruuujący całą fabułę utworu, jak w wypadku "Policji", "Indyka", czy "Tanga". W ten sposób z dodatku, ozdobnika przekształca się absurd w fundamentalny element konstrukcyjny, narzucający całej akcji swą paradoksalną logikę. Dodajmy do tego świetny komizm, głównie słowny i zacięcie satyryczne, a zrozumimy, dlaczego śmiejemy się na dramatach Sławomira Mrożka, pomimo tego, że równocześnie za sprawą groteski sieją one w nas niepokój związany z sytuacją egzystencjalną człowieka we współczesnym świecie.

Mrożek pojawił się na tej samej fali udziwiania świata i odkrywania jego strasznych i zabawnych paradoksów,⁷⁰ na której znaleźli się Beckett, Ionesco, Adamov, ale trudno tu mówić o naśladownictwie, po prostu wspólne stało się

spojrzenie na świat. Bohaterem tak skonstruowanej rzeczywistości Mrożkowych dramatów może być właściwie każdy z nas, kafkowski "Každy", bez nazwiska, oplątany przez nawyki, schematy, formy; które sam stworzył. Nie są to jednak prawdziwi ludzie, targani przez namiętności, wewnętrzne sprzeczności, lecz pajace, marionetki, zastraszone kukły, niewolne wobec sytuacji, w której zostały postawione.

Można zaobserwować w sztukach Mrożka swoistą ewolucję od groteski do tradycji, od koncepcji człowieka-marionetki do głębszego wniknięcia w psychikę ludzką. Zmiany te następują jednak dopiero w ostatnich sztukach. Szczególnie "Emigranci" są dowodem na to, że bez udziwień, przy pomocy dwóch tylko postaci i błyskotliwego dialogu stworzyć można prawdziwy teatr.

Pierwsze sztuki natomiast robią wrażenie "przegadanych" i - chociaż krótkie - "jeszcze się niejednemu wydają za długie"⁷¹, gdyż opiera je autor na jednym pomysle, trafnym, ale zbyt wątkim na całą sztukę.

Dramaty Sławomira Mrożka są zwierciadłem wszystkich prawie zagadek człowieka ze współczesnością - spraw, z którymi biedny śmiertelnik nie może sobie poradzić. Znajdą się tutaj: problem wolności, problem śmierci, sprzeczności między naturą a kulturą. Te prymarne dla każdego sprawy Mrozek widzi w pełnym świetle, a sformułowanie ich zmusza do myślenia, do zastanawiania się nad egzystencją i światem. To jest jakoby druga, głębsza warstwa utworów. Można je jednak traktować bardziej powierzchownie, biorąc pod uwagę ich satyryczną warstwę - obyczajową, socjologiczną. W tym ujęciu np. "Zabawa" byłaby satyrą na rozrywkę na prowincji, na zjawisko nudy itp. Za tą powłoką kryje się u Mrożka zawsze coś więcej - stara się on bowiem realizować postulat Antonina Artauda, by teatr wyrażał życie w

jego niezmiernym uniwersalnym aspekcie. Każda z tych dwóch płaszczyzn będzie miała inne znaczenie w przyszłości. Aluzje obyczajowe, polityczne dotyczące współczesności zapewne się zdezaktualizują /już dzisiaj na wznawianych po dziesięciu latach pierwszych sztukach Mrożka publiczność śmieje się w innych miejscach/, pozostanie jednak sens ogólny tych sztuk, ich uniwersalne treści. Stanie się tak przede wszystkim dlatego, że dzięki opisanym wyżej groteskowym deformacjom unika autor jednoznaczności.

Natomiast wiele różnorodnych gatunków komizmu, po które sięga pisarz pozwala sądzić, że powodzenie, którym cieszą się jego sztuki tak szybko nie zmaleje. Powyższa praca próbuje odpowiedzieć na pytanie, jakimi środkami udaje się Mrożkowi ten efekt osiągnąć.

PRZYPISY

1. B. Dziemidok, O komizmie, W-wa 1967, teorie i podział komizmu za Dziemidokiem
2. S. Szuman, O dowcipie i humorze, "Marchołat" 1936, nr 2, s. 241-242
3. S. Mrożek, Utwory sceniczne, t. 1, Kraków 1973, s. 17
4. Tamże, s. 46
5. Tamże, s. 110
6. Tamże, s. 232
7. S. Mrożek, Utwory sceniczne nowe, Kraków 75, s. 98
8. S. Mrożek, Utwory sceniczne, Kraków 1973, t. 2, s. 200
9. S. Mrożek, Utwory sceniczne nowe, Kraków 1975, s. 88
10. S. Mrożek, Utwory sceniczne, Kraków 1973, t. 2, s. 50-51
11. Mrożek, Utw. scen. nowe, s. 44
12. " Utwory scen., t. 1, s. 125
13. S. Mrożek, Utwory scen., t. 2, s. 197-198
14. Tamże, s. 82

15. Tamże, s. 84, 88
16. Tamże, s. 162
17. Mrożek, Utw. scen. nowe, s. 23
18. Utw. scen., t. 1, s. 157
19. Tamże, s. 82
20. " t. 2, s. 70
21. Tamże, t. 1, s. 42
22. B. Dziemidok: O komizmie, W-wa 1967
23. S. Mrożek, Utw. scen., t. 1, s. 234
24. Tamże, s. 171
25. Tamże, t. 1, s. 86
26. Tamże, s. 53
27. Tamże, s. 26
28. Tamże, t. 2, s. 222
29. D. Buttler, Polski dowcip językowy, W-wa 1968
30. Mrożek, Utwory scen. nowe, s. 16
31. Mrożek, Utwory scen., t. 2, s. 176
32. Mrożek, Utwory scen. nowe, s. 66-67
33. Mrożek, Utw. scen. t. 1, s. 114
34. Tamże, s. 145
34. Tamże, t. 2, s. 176
35. Tamże, s. 160
36. Tamże, s. 19
37. Tamże, s. 47
38. Tamże, s. 83
39. Tamże, t. 1, s. 203
40. Tamże, s. 128
41. Mrożek, Utwory scen. nowe, s. 121
42. " Utwory seniczne, t. 1, s. 180
43. Tamże, s. 145
44. W. Kayser, The Grottesque in Art and Literature /translated from German by Ulrich Weisstein/, New York, Toronto 1966 - wszystkie tłumaczenia autorki pracy

45. szkic historyczny za Kayserem
46. Ph. Thomson, *The Grotesque /The Critical-Idiom/*, London 1972, s. 27 /tłum. moje/
47. Mrożek, *Utw. scen. nowe*, s. 63
48. Mrożek, *Utw. scen. t. 2*, s. 121
49. Tamże, s. 148
50. Tamże, s. 90
51. Tamże, s. 16
52. Mrożek, *Utw. scen. nowe*, s. 139
53. Mrożek, *Utw. scen. nowe*, s. 139
54. Ph. Thomson, *The Grotesque*, s. 37, tłum. moje
55. Ankieta na temat "czarnej dramaturgii", "Teatr" 1967, nr 10, s. 11
56. S. Mrożek, *Utw. sceniczne, t. 2*, s. 135
57. Tamże, t. 1, s. 211
58. Mrożek, *Utw. scen. nowe*, s. 54
59. *Utw. sceniczne, t. 2*, s. 140
60. Tamże, t. 1, s. 122
61. Ph. Thomson, *The Grotesque*, s. 23
62. Ph. Thomson, *The Grotesque*, s. 31-32, tłum. moje
63. Mrożek, *Utwory scen.*, t. 2, s. 45
64. E. Kucharski, *Komizm*, "Pamiętnik Literacki" 1923, s. 246
65. Mrożek, *Utwory scen. nowe*, s. 18-19
66. Mrożek, *Utwory sceniczne, t. 1*, s. 69
67. Tamże, s. 194-5
68. Thomson, *The Grotesque*, s. 20
69. "Dialog", 1958, nr 8
70. por. M. Skwarnicki: Mrożek, "Znak" 1966, nr 9 /147/, s. 1163-7
71. J. Błoński, *Zmiana warty*, W-wa 1961, s. 162

THE COMICALITY AND THE GROTESQUE IN SŁAWOMIR MROŻEK'S DRAMA

Summary

This paper is an attempt to answer the question, how Mrozek succeeds to create comicality and grotesque in his drama. He achieves it by using divergence from the accepted rules and standards, parody, contrast, surprise and satire.

Among the three sorts of comic mentioned by the theory of literature: character's, situation's and word's comic - the last type decidedly dominates in Mrozek's drama.

The most prominent features of Mrozek's grotesque are on the other hand - disharmony, contrast and disagreement, extravagance, exaggeration and absurd.

DIE KOMIK UND DIE GROTESKE IM DRAMA VON SŁAWOMIR MROŻEK

Zusammenfassung

Diese Arbeit beantwortet die Frage, auf welche Weise Mrozek Komik und Groteske in seinem Drama darstellt.

Er erreicht das durch Abstand von Norm, Parodie, Kontrast, Überraschung und Satire. Zwischen den drei Sorten der Komik, welche die Theorie der Literatur anführt: Personen-, Situations-, und Wortkomik, dominiert bei ihm entscheidend der letzte Typus.

Für die groteske von Mrozek dagegen sind vor allem besonders: Disharmonie, Kontrast, Unstimmigkeit, Extravaganz, Übertreibung und Absurdität charakteristisch.